

Chiny – Rosja a przyszłość Kaczora Donalda

2 grudnia 2010

Wszystkich optymistów, którzy liczą głośniej lub ciszej na rychłą śmierć Rosji muszą niestety rozczarować... Po udanym dealu z administracją Obamy, oddającej nasz kawałek świata w pacht kontynuatorom świetlanych myśli Dzierżyńskiego i Berii, Rosja do swoich następnych sukcesów międzynarodowych może zaliczyć porozumienie z Chinami.

Nie wiedzieć czemu (można się tylko domyślać) ta ważna informacja jakoś nie została podniesiona przez opanowane przez syjonistyczne żydostwo z Wall S.J. czy innych globalnych przekaziorów do rangi wydarzenia. A skoro la cupola milczy to i nasze „niezależne” media nie wyrywają się przed orkiestrę.

A cóż takiego się wydarzyło, że tak ochoczo chowają głowę w piasek? W sumie nic szczególnego, jeśli nie liczyć faktu, że Rosjanie i Chińczycy doszli do wspólnego wniosku, że od tej pory do wzajemnych rozliczeń będą używać wszystkiego oprócz... dolara amerykańskiego, który staje się coraz bardziej waluta non grata na całym świecie. Podobne porozumienie Chiny zawarły już z Brazylią, która, jak by ktoś nie wiedział, już dawno przeskoczyła Rosję jeśli chodzi o potęgę gospodarczą i co za tym idzie – znaczenie w świecie.

Jak donosi portal ChinaDaily, w St. Petersburgu doszło do (pomijanego u nas milczeniem) spotkania chińskiego premiera Wen Jiabao z jego rosyjskim odpowiednikiem – Putinem. Owocem tego spotkania jest szereg porozumień handlowych, które jak wiadomo, między dużymi są efektem porozumień politycznych. Po trzydniowej wizycie prezydenta Miedwiediewa w Pekinie, gdzie z pewnością Rosjanie poprzytulali się z Chińczykami, w byłym Leningradzie szefowie rządów przelali na papier efekt tych amorów.

Podpisano 12 porozumień, wymienię tylko najważniejsze: nową umowę gazową (Chińczycy będą płacili ok. 100\$ za 1000 m3), zakup przez Rosję dwóch reaktorów z chińskiego ośrodka nuklearnego Tianwan oraz szereg mniej doniosłych aczkolwiek ważnych porozumień. Jeśli kogoś interesują szczegóły to odsyłam do ChinaDaily ([www.chinadaily](http://www.chinadaily.com.cn)).

Jak widać, chłopaki grają w jednej drużynie i wiadomości o zbliżającej się śmierci któregoś z nich są jednak przedwczesne.

Najbardziej niepokojąca z globalnego punktu widzenia jest sprawa biednego dolara, rządzącego do tej pory niepodzielnie na świecie jako waluta zapasowa. Europa już dawno odeszła od tej waluty, ma przecież euro. Państwa OPEC już przymierzają się do porzucenia tego środka płatniczego, który coraz bardziej przypomina makulaturę. Jednym słowem bryndza.

To nie są dobre wiadomości. Dolar, jako instrument imperialnej polityki USA idzie kilka kroków przed armią, która za kilkadziesiąt lat (jeśli dożyjemy) zostanie pewnie uznana za narzędzie najbardziej barbarzyńskiej polityki imperialnej. Sprawcę śmierci milionów niewinnych mieszkańców Ziemi. Ale póki co, amerykańska armia potrzebna jest syjonistom więc coś z pewnością szykują. I nie będą to jedynie manewry z „zaprzyjaźnionymi sojusznikami”.

Jaka nauka płynie z tych wydarzeń dla nas? Otóż, smutek na całej linii. Pozornie może się wydawać, że polityka rządu Tuska jest pragmatyczna i na czasie. Nie ma jednak nic wspólnego z polską racją stanu (oczywiście jeśli mamy jeszcze jakieś ambicje państwowe). Powiem więcej, jest zdradą stanu. Podnoszona często rzekomo „patriotyczna” polityka Braci Kaczyńskich mieści się dokładnie w tych samych ramach serwilizmu politycznego. Zorientowanego tylko na wiszenie u innej kłamki.

Zadyma medialna, której jesteśmy świadkami w tych dniach

utwierdza w przekonaniu, że jest jakiś plan w trakcie realizacji. Maluczkim na razie pokazuje się jakieś pierdoły, rzekome „rewelacje” ujawniane przez dziwny twór zwany Wikileaks. Mamy zająć się tymi objawionymi prawdami a tymczasem... No właśnie, co tymczasem? Zobaczymy pewnie za niedługo.

Nasi „starsi bracia” (a raczej ci, co za nich się podają) nie śpią i pracują wytrwale, żeby biblijne proroctwa wypełniły się co do joty. Czerwona jałówka już jest.

Autor i źródło: [SpiritoLibero](#)